

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	14.00	Rocznie Mk.	11.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2.00
Kwartalnie Mk.	3.75	Kwartalnie Mk.	3.00	Nekrologi wiersz garmont. „	1.00
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy i ogłosz. w tekście „	50
Redakcja jest otwartą codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu.				Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.	

Ogłoszenia zwyczajne . . . fen. 40
Drobne ogłoszenia za wyraz „ 10
Numer pojedynczy 30 fen.

POLSKA KRAJOWA
LOTERJA
KLASYCZNA



WARSZAWA

R. G. O.

ul. KREDYTOWA 4.

50,000 numerów, 25,000 wygranych i 51 premji.

Wygrywa WIĘCEJ, niż co drugi numer.

SUMA WYGRANYCH **8 milionów 211 tysięcy marek**

Wielka wygrana 750,000 marek.

Ciągnięcie IV-ej klasy 1 i 2 maja r. b.

Losy IV-ej klasy są już w sprzedaży!

Termin wymiany losów upływa 29 kwietnia r. b.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem Polskim i napisem „Rada Główna Opiekuńcza“.

1437-1-1

Przy Lecznicy

Doktorów A. Hillera i St. Stanisławskiego
został otwarty od 1 Lutego r. b.

Gabinet dentystyczny,

prowadzony przez lekarza-dentystę

p. **Witolda Lindemana.**

Pracownia techniczna na miejscu wykonywa zęby na kauczuku i złocie.

Ceny umiarkowane. Dla wojskowych i młodzieży szkolnej ustępstwo.

OGŁOSZENIE.

Ponieważ przepisy o opłacie markami stemplowymi różnego rodzaju umów, rachunków, kwitów i t. p. nie są przeprowadzone, niniejszym podaję do wiadomości, że dotychczas opłata stemplowa od wyżej wymienionych dokumentów pobiera się w wysokości ustanowionej przez okupantów. W najbliższym czasie w powiecie Łowickim będzie przeprowadzona rewizja we wszystkich instytucjach kredytowych, handlach, warsztatach, fabrykach i u właścicieli nieruchomości w celu sprawdzenia, czy należna opłata stemplowa jest opłaconą, przyczem, o ile opłaty nie są uiszczone, winni przekroczenia przepisów będą karani grzywną bez względu na to, kiedy dokumenty były sporządzone.

Inspektor Skarbowy

Sobolewski.

1439-2-1

CEGLA

z rozbiórki, przedwojenna, do nabycia w każdej ilości w Łowiczu.

Wiadomość u **M. Hartwiga**

ulica Podrzeczna № 24.

1423-3-2

Zmartwychwstałeś Chryste!

Po tylu latach niewoli pierwszy raz witamy Cię, Panie, w wolnej Polsce naszej. Witamy Cię mową ojczyzną tak prześladowaną przez naszych ciemiężców z Zachodu i Wschodu.

Dzisiaj, gdy wszyscy wrogowie nasi zdeptani w pyle się korzą, gdy w Imię Twoje rozpoczynamy budowę naszej Ojczyzny, spraw Panie, aby ustały u nas bratobójcze boje. Daj upamiętanie tym obłąkanym braciom naszym, którzy kraj chcą zbawić przez morze krwi, przez zniszczenie ognisk rodzinnych, przez burzenie Twoich ołtarzy! Otwórz im oczy, Panie, że tylko jednością powstawały silne i wielkie narody.

Myśmy już tak wiele wycierpieli, łańcuchy niewoli — tak bardzo wżarły się w ciało nasze, że dzisiaj, gdy nas opadły kajdany, nie mielibyśmy już siły dźwigać ich dalej — wolelibyśmy śmierć raczej.

O jedno Cię błagamy, Panie! Odwróć od nas bratobójcze żelazo, bo mnóstwo Kainów jest pośród nas! Ześlij im, Panie, Ducha Twego, aby mogli rozumem zmierzyć całą głębię niedoli w jaką nas chcą pograżyć.

Cały nasz biedny kraj jest jako wyspa zewsząd otoczona ginącymi na-

rodami, dymiącymi zgliszczami kwitnących niegdyś grodów, cementarzyskiem niepogrzebionych trupów. Ukaż im, Panie, całą ohydę ich zbrodni i wstrzymaj ich bratobójcze dłonie — boś Ty wielki, Tyś mocny, Tyś Bóg!

Więc w pokorze wyciągamy do Ciebie ręce — boś Ty dzisiaj wraz z nami zmartwychwstał! Alleluja! Alleluja!

K. R.

Groźne memento.

Po pierwszych chwilach upojenia radością wyzwolin przyszły nam chwile gorzkich refleksji nad rzeczywistością. Stoimy wobec sytuacji nadwyraz smutnej i niepokojącej, a jedynym mądrym dla nas obecnie wskazaniem jest to spojrzeć prawdzie prosto w twarz. Trzeba z odwagą i spokojem powiedzieć sobie, że jakkolwiek oparliśmy i dotąd opieramy się zalewowi wschodniej anarchii, ale nie potrafiłszy godnie uczcić wielkiego święta wyzwolenia narodu z pęt niewoli. Oto jak pisze w tej przykłej sprawie weteran postępowej myśli obywatelskiej w Polsce, sęd i wy publicysta Aleksander Świętochowski w artykule swym p. t. „Budowa na Bagnie“ w Nr. 14 „Tygodnika Ilustrowanego“:

„Przepadło nam wielkie, na całą przyszłość pamiętne święto przejścia z niewoli do wolności. O wszystkim raczej mogliśmy wątpić, bo nawet o zmartwychwstaniu politycznym, ale nigdy o tem, że go nie powitamy z beźmierną radością i nie wyzyskamy z beźmierną energją. I właśnie to nas zawiodło. Od kilku miesięcy mamy niepodległość i jesteśmy tak niešťęśliwi, jak za czasów największego uciemiężenia“.

„Jakażkolwiek przejrzymy dziedzinę życia, wszędzie dostrzeżemy trzęsawisko. Rolnicy, przemysłowcy, kupcy — chyba z

bardzo nielicznymi wyjątkami — beźlitośni łupieżcy i lichwiarze. Wszyscy którzy nie produkują artykułów codziennego użytku i nie handlują nimi, stali się ofiarami tych rabusiów. Obdziera ich zarówno właściciel folwarku, jak chłop, obdziera hurtownik, detalista i kramarz, obdziera fabrykant, rzemieślnik, najemnik. Bez rady i ratunku stoi wobec tej zgrai biedny inteligent-urzędnik, sędzia, profesor, literat — któremu ona ze zbójcką beźczelnością przetrząsa kieszenie i zabiera ostatni grosz.

W świecie urzędniczym austryjacko-galicyski, zdrętwiały, bezduszny biurokracizm, rosyjsko czynownicza opieszałość, dość częste łapownictwo i grabież dobra publicznego. Jeśli kiedykolwiek ujawnione będą tajemnice rozmaitych dostaw i „zaopatrywań“, ogół tak będzie przerażony wielkością i zuchwałością nadużyć, jak my dziś słuchając prywatnie tych okropnych wiadomości, trzymany „pod korcem“. Nasza sławiona w przeszłości tolerancja wyrodziła się w beźwrażliwość i niepanięć moralną. Czyny, które powinny nas głęboko i trwale oburzać, zyskują łatwą pobłażliwość i toną w zapomnieniu. Wiemy, kto byli tak zwani „aktywiści“. Poza szczupłym gronem naiwnych lub zbłąkanych, w gruncie uczciwych, którzy zawsze zapłaczą się, jak zdrowe barany do parszywego stada, byli to albo polityczni przeniwierzy i oszuści, albo beźskrupułowi karjerowicze. Ci ludzie, którzy po wyjściu Niemców powinni być usunięci od wszelkiej działalności publicznej i skazani na pokutę beźczynności, są nietylko zatrzymani na wysokich stanowiskach urzędowych, ale nawet wysyłani jako delegaci do koalicji — tej koalicji, którą zbeźczeszczali, dyskredytowali — o ile mogli lub umieli — zwalczali na korzyść Niemców. Czy można dalej posunąć nierozum polityczny i pobłażliwość? Wobec tych faktów doprawdy usprawiedliwionem jest rozpaczliwe życzenie pesymistów: niech burza rewolucji przeorze najgłębiej nasze społeczeństwo, niech zniszczy całą jej warstwę wierzchnią, która rodzi tyle chwastów, i niech wydobę-

51..

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

... Pawelek bał się sam zostać i prosił macochy, aby go samego nie zostawiała.

— Mówię ci, że zaraz powrócę.

— Matusiu! ja tu nie zostanę, ja się boję!

... Macocha, nie zważając na to, zaczęła szybko uciekać. Pawelek biegł za nią i błagał, aby go nie zostawiała. Widząc, że nic nie poradzi, postanowiła przywiązać go do drzewa. Pawelek zaczął się wrywać i płakać:

— Matusi! już zostanę, nie pójdę! nie przywiązujcie mnie! ja się tak bardzo boję; o, moja kochana! już zostanę! ...

... Macocha, nie zważając na jego prośby, wzięła go dalej ...

— Brzydka ta macocha! nie kocham jej, zawołało któreś z dzieci.

... Pawelek składał ręce i prosił, żeby go wolno puściła, że pójdzie w świat, gdzie go oczy poniosą, lecz zła kobieta,

przywiązawszy go mocno, odeszła czym prędzej.

... Biedny Pawelek zanosił się od placzu, lecz bojąc się, aby krzyk jego nie zwabił jakiego zwierzęcia, płakał tylko po cichu. Nagle usłyszał trzask łamanych gałęzi i ujrzał z daleka zbliżającego się ogromnego niedźwiedzia. Ze strachu skamieniał cały i zamknął oczy. Niedźwiedź zbliżał się coraz bardziej, pomrukując głośno. Słysząc było już jego sapanie; nareszcie zbliżył się do drzewa i zaczął obwąchiwać główkę i buzię Pawelka ...

— O jej! ja się boję tego niedźwiedzia! — zawołało najmłodsze dziecko, obejmując Zochę za szyję.

— Nie bój się, przecież to bajka.

— No, i co? zjadł go niedźwiedź? — zawołały chórem dzieci.

... Niedźwiedź obwąchał go po buzi, zaryczał strasznie i powoli się oddalił, myśląc, że Pawelek jest nieżywy, gdyż miał oczy zamknięte ze strachu, a niedźwiedź trupów nie jada.

... Gdy się niedźwiedź oddalił, Pawelek załośnie zapłakał:

— O mój tatusiu co jesteś u, Bozi, ratuj mnie! bo umrę ze strachu.

... Nagle coś się nad nim poruszyło na drzewie. Pawelek znowu się przeraził, słysząc, jak coś po gałęziach skacze coraz niżej. Chciał spojrzeć w górę, lecz nie mógł, bo był plecami przywiąza-

ny do drzewa. Szelest zbliżał się coraz bardziej i zatrzymał się tuż za nim. Po chwili Pawelek usłyszał szmer, jakby przegryzanie czegoś. W tem sznury się rozluźniły i Pawelek upadł na ziemię. Spojrzał w górę i zobaczył uciekającą po drzewie maleńką wiewiórkę ...

— Dobra wiewiórka, będziemy ją kochać! — zawołały dzieci.

... Pawelek się podniósł i zaczął iść powoli, teraz dopiero uczył, że mu się bardzo jeść chciało. Napotkał jagody i poziomki i zaczął je zbierać. Gdy się nieco posilił, poszedł dalej przed siebie.

... Las stawał się coraz gęstszy, co chwila przebiegały mu drogę sarny, jelenie, zajączki, czasem wilk się przedarł przez krzaki, lecz go nie zaczepiał, biegł dalej.

... Pawelek szedł ciągle naprzód i płakał. Był tak zmęczony, że już ledwo poruszał nogami, nareszcie sił mu zabrakło, usiadł pod drzewem i zaczął usypiać ...

— O jej! Stasiowa! niech on nie śpi, bo go jeszcze co zje! — wołały dzieciaki.

— Nie bójcie się, nic mu się nie stanie.

... Spał bardzo długo i gdy otworzył oczy ujrzał stojącego nad sobą wysokiego pielgrzyma, z długą białą brodą i wielką iaską, który mu się uważnie przyglądał.

... Pawelek zerwał się i chciał uciekać, lecz ten wyciągnął nad nim rękę i rzekł:

dzie ze spodu jakiś nowy pokład, może ten będzie płodny w zdrowe siewy.

I rzeczywiście, usunąwszy na bok uliczne pochody, orzelki, piosenki, flagi, kokardki i wszystkie prawie ogony i papuzie pokrzyki, co pozostanie z naszego patryjotyzmu poza uczciwą i owocną pracą znikomej garstki ratowników Ojczyzny? Nieopłacone podatki, niepokryta pożyczka, powszechne paskarstwo, długie i lepkie ręce, zbrukane sumienia, okradanie wojska w dostawach i gospodarstwie, wciskanie się na dobrze płatne posady i urządzanie przy nich windy protekcyjnej dla krewniaków i przyjaciół i tym podobne nicpoństwa.

Daremne będą wszystkie najmądrzejsze konstytucje, prawa, ustawy, tytuły, godności, reprezentacje; zawiodą najlepsze plany budowy państwa polskiego, jeśli ono postawione będzie na bagnie moralnym. Wprzód musi być oczyszczony i umocniony jego grunt. Rycerze przemysłu politycznego mogą sobie go lekceważyć, on jednak nie da się niczem zastąpić i zawsze o tem decydować będzie, czy gmach państwa ma stać mocno i zdrowo, czy zapadać się i hodować miazmaty.

Obserwacja nasza opiera się głównie na Warszawie; ale ona dostarcza wzorów prowincji. Ta — jak ją nazwano — „wieża ciśniń“ ma rozprowadzać po całej Polsce swe kulturalne wpływy.

Jakaż ona posiada siłę, ażeby zasiląć wielkie Państwo? Bogate muzeum byłych ministrów, ciekawy teatrzyk naprędce fabrykowanych dygnitarzów, ceremonjal monarszy otaczający socjalistów, c. k. galicyjskich mechaników zarzewiałej administracji, pijawki kieszeni prywatnych i kas rządowych — to ma być potęgą oddziaływania stolicy Polski — wielkiej?

Pałace te słowa jednego z najgłębszych myślicieli w Polsce tchną być może niedość uzasadnionym pesymizmem, czujemy bowiem wszyscy, iż te groźne objawy w naszym młodym organizmie państwowym nie są głębokie. Społeczeństwo w znacznej większości swej jest zdrowe moralnie, jeno na zewnątrz pokrywają je

wrzody i ropiące rany, które skutecznym a radykalnym zabiegiem dadzą się uleczyć. To też czekamy z utęsknieniem chwili, kiedy w państwie naszym przyjdą do głosu i władzy czynniki, które twarzą i stanowczą dłońią położą kres srożącemu się dziś rozpasaniu. Będzie to może dziełem nie przesiąkniętych oportunistem, niezadnością i niezdecydowaniem czynników cywilnych, ale znacznie od nich sprawniejszej i dzielniejszej władzy wojskowej, która jedynie pochłubić się może nie tylko czynami rycerstwa i odwagi, ale nadewszystko zdolnością do organizacji iładu. W groźnych chwilach zamętu tylko taka jedynie władza może uratować słabą jeszcze nową państwową w Polsce od grożących jej niebezpieczeństw zarówno nazewnątrz, jak i wewnątrz.

Wielka Kwesta Majowa.

W ubiegłą sobotę w sali gimnastycznej gimnazjum męskiego odbyło się zebranie mieszkańców Łowicza w celu utworzenia Komitetu Wielkiej Kwesty na potrzeby oświaty ludowej, która staraniem Kola Polskiej Macierzy Szkolnej ma trwać przez cały maj r. b.

Posiedzenie zagal p. Szczuka następującymi słowy:

Naród Polski przeżywa obecnie chwile nadzwyczajne i bardzo uroczyste! Oto zrzuciliśmy z siebie jarzmo wiekowej niewoli i dzisiaj naród nasz w dziejowym pochodzie świata kroczy wśród ludzi cywilizowanych jako wolny z wolnymi, jako równy z równymi. Rok 1919 jest rokiem epokowym dla państwa Polskiego, gdyż od tego roku zaczyna się nowa historia odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Jesteśmy niezmiernie szczęśliwi, żeśmy doczekali takiego roku i dumni możemy być, że właśnie nam przypadł udział zbiorowego budownictwa nowej polski. Przy zakładaniu podwalin nowego życia i nowego ustroju w Polsce musimy wyteżyć wszystkie zasoby umysłu i szlachetnej

woli, aby to budownictwo było celowe i pożyteczne nie tylko dla nas, ale i dla przyszłych naszych pokoleń. Musimy z nadzwyczajną energią dążyć do takiego ustroju Polski, aby wszędzie zapanowała w kraju praca, spokój i szczęście, aby przyszłe pokolenia nie powiedziały o nas, jak mówi Wyspiański:

„Miałeś chamie złoty róg,
Ostał ci się ino sznur“.

Otóż ten wielki, epokowy, pierwszy rok naszej historii musi być uświetniony czynem równie wielkim, czynem pamiątkowym. Takim czynem będzie tegoroczna wielka kwesta majowa, na potrzeby oświaty ludowej. Wiadomo wszystkim, że oświata ludowa w Polsce stoi dotychczas na najniższym poziomie oświaty ludów ucywilizowanych Zachodniej Europy. Nie będę tutaj zastanawiał się nad przyczyną takiego stanu rzeczy, powiem tylko, że dzisiaj w społeczeństwie Polskim wśród starszego pokolenia mamy jeszcze do 70% analfabetów, zaś wśród młodszego prawie do 50% wówczas, kiedy w małej Danji, albo nawet w Szwecji — niema ani jednego analfabety.

Aby dorównać innym ludom w rozwoju kulturalno-oświatowym, musimy za wszelką cenę usunąć analfabetyzm w kraju. Taka praca wymaga wielkiej energii i większych jeszcze zasobów pieniężnych. W celu więc zdobycia funduszy Polska Macierz Szkolna urządza w całym kraju „Wielką Kwestę Majową“.

Następnie p. Szczuka na przewodniczącego zebrania zaproponował prezesa Sądu Okręgowego p. Fr. Głowackiego, co obecni zaakceptowali.

Pan Głowacki powołał na asesorów p. B. Bronikowską i p. K. Rybackiego, na sekretarkę zaś p. M. Ilcewiczównę.

Porządek dzienny posiedzenia był następujący:

- 1) Znaczenie i cele Wielkiej Kwesty Majowej — wyjaśnił p. Sianożęcki.
- 2) Organizacja kwesty — p. Peche.
- 3) Wybór Komitetu Kwesty.
- 4) Wolne wnioski.

— Nie obawiaj się, dziecię, czytam z twej twarzy, że jesteś bardzo nieszczęśliwe, lecz już skończyła się twoja niedola. Pójdź ze mną.

... Pawelek się podniósł i, widząc, że pielgrzym patrzył na niego tak łagodnie, nie bał go się ani trochę i śmiało poszedł za nim.

... Pielgrzym laską rozgarniał gałęzie i szedł przodem, biegnące sarenki zatrzymywały się i wyciągały do niego pyszczki, on je poglaskał i szedł dalej. Zajęczki, ptaszki, wszystko się do niego garnęło. Gdy doszedł do kępy drzew rosnących u stóp wysokiej góry, rozgarnął gałęzie i wszedł do wielkiej jaskini, której ściany mieniły się złotem i srebrem.

... Pielgrzym posadził Pawelka na kamiennej ławie i uderzył laską o ziemię. W tej chwili z pod ziemi, ze wszystkich kątów pieczary poczęli wychodzić maleńcy ludzie w skórzanych kapturkach i fartuchach, drewnianych trepkach, z długimi białymi brodami.

... Pawelek przeraził się nieco, lecz pielgrzym go uspokoił, mówiąc:

— Nie bój się niczego, to są gnomy, dobre duchy i nic ci złego nie zrobią, a ja jestem ich mistrzem ...

Tu Zocha przerwała opowiadanie.

— A dalej co? zawołały zasłuchane dzieci, z błyszczącymi oczkami i wypiekami na buziach.

— Kiedy indziej wam dokończę, bo już późno — rzekła Zocha i chciała się podnieść, lecz najmniejsze usnęło jej na kolanach.

Wzięła je na rękę, by odnieść matce i rzekła do dziatwy:

— Zabierajcie się, pójdziemy razem, a po drodze będę was gubić. Uszykujcie się parami, najmłodsze naprzód i zaśpiewamy naszego marsza.

Dzieciaki jak na komendę wyszykowały się w szereg i z maleńkich ich gardziołek popłynęła zgodnie piosenka w takt marsza:

Dalej, dzieci, dalej śmiało,
Pójdziem w drogę, bo już czas!
Ponad wioską słonko wstało
I zielony szumi las!

Szumią dęby, szumią buki,
Tam jagódek rośnie snop,
Górą lecą wrony, kruki,
Dołem dziatwa woła: hop!...

Hop! hop! dzieci, naprzód, zwawo,
Idźmy śmiało wszyscy wraz,
Czy na lewo, czy na prawo,
Ciemno w koło — bo to las!

Tu coś piśnie, tam zamruczy,
Tu ajączek z pod nóg myk,
Tam znów bystry potok huczy
I wesoly tłum krzyk!

Dalej, dzieci, w drogę śmiało,
Pójdziem do dom, bo już czas,
Za las słonko się schowało

XIV.

— Pochwalony! rzekła Onuferka, wchodząc do chaty Walentowej w której okna były przysłonięte chustkami.

— Na wieki wieków! — odpowiedziały Walentowa i jakaś druga kobieta, krzątająca się po izbie.

— No, co słyhać, babko? zapytała — zwracając się do drobnej, suchej, lecz zwawo poruszającej się kobiety, — jakże się położnica miewa?

— Wszystko dobrze, dziewczucha jak pecyna. Matka i córka napily się grzanek i śpią w najlepsze.

— A nie mogłista z grzanką na mnie zaczekać? — rzuciła Onuferka Walentowej, — toć przyszłam na pępkówkę.

— Nie bójcie się, nie ominie was, jeno Stach nadejdzie.

— Bogać tam nadejdzie. Widziałam, jak go do karczmy ciągnęli sąsiedzi, żeby dziewczuchę oblał.

— Zawsze okazję znajdzie, rzekła Walentowa.

Rozległ się nagle krzyk nowonarodzonej. Wszystkie trzy kobiety ruszyły się do kopańki leżącej przy łóżku na dwóch krzesłach. Ze stosu pieluch wylała się czerwona twarz dziecka z zapuchniętymi oczyma, drącego się niemilosiernie.

(d. c. n)

P. Sianożęcki zaprojektował w każdą niedzielę i święto urządzać kwestę za pomocą: 1) sprzedaży 10-cio fen. marek, 2) cegiełek od 30—50 fen., 3) rozsyłania list kwestarskich; 4) sprzedaży żetonów dwójakiego rodzaju po 1 marce i po 5 marek i 5) sprzedaży nalepek na szyby.

P. Peche wyłonił propozycję, ażeby pracę podzielić w ten sposób, by Komitet Kwesty składał się z kilkunastu osób, a więc: prezesa, wice-prezesa, sekretarza i przewodniczących poszczególnych sekcji, które będą:

1) Sekcja Główna wraz z sekcją prawną, mająca na celu kierowanie całą kwestą, rozsyłanie zawiadomień, rozrzucanie odezw i t. d. Kierownikiem tej sekcji byłby zastępca przewodniczącego, czyli wice-prezes.

2) Sekcja finansowa, gdzie byłaby prowadzona ścisła buchalterja i kasa, by można było w każdej chwili wiedzieć, jakie są przychody i rozchody.

3) Sekcja sprzedaży znaczka i żetonów.

4) Sekcja nalepek na okna, marek i cegiełek.

5) Sekcja list.

6) Sekcja widowisko-odczytowa.

Na czele każdej sekcji powinien stać przewodniczący.

Każda sekcja działa autonomicznie.

Na zebraniach Komitetu powinni uczestniczyć tylko przewodniczący sekcji. Najlepszym sposobem tworzenia sekcji jest zapisywanie się na listę członków sekcji ludzi dobrej woli, którzy w obranym przez nich rodzaju pracy mogą najwięcej przynieść pożytku.

Powyższe propozycje przyjęto jednogłośnie, oraz przystąpiono do wyborów Prezesa Komitetu Wice-Prezesa i Sekretarza.

Prezesem jednogłośnie został obrany p. Prezes Głowacki, wice-prezesem dyrektor Sianożęcki, sekretarzem p. profesor Peche.

Następnie przystąpiono do zapisywania członków do poszczególnych sekcji, które mają się zorganizować drogą kooptacji.

Do Sekcji Ogólnej zapisano: pp. Strąka, T. Majewskiego, Fr. Głowackiego, C. Pechego, J. Sianożęckiego.

Do Sekcji Finansowej: p. K. Rybackiego, p. T. Majewskiego, p. Szymanowską i p. Łagowskiego.

Do Sekcji sprzedaży znaczka i żetonów: p. Sianożęcką, p. Kobielską, p. M. Ilcewiczównę, p. M. Jelicza.

Do Sekcji list: p. T. Majewskiego, p. M. Oczykowską, p. Palczyńskiego, ks. kan. Niemirę, p. Hanasiewicza.

Do Sekcji widowisko-odczytowej: p. St. Szczukę, p. Roguskiego, p. Pęczalskiego, p. Komara, p. Trawińską, p. Szajdingową, p. Bukowiecką i p. Stanisławską.

Organizatorami powyższych sekcji zgodzili się być: p. Strąk, p. Łagowski, p. Sianożęcka, p. Tatarzyńska, p. Majewski i p. Szczuka.

Posiedzenie Komitetu wyznaczono na 16/IV w środę w lokalu klubu na Starym Rynku o godz. 6-ej wieczorem.

O potrzebie pomocy lekarskiej dla ubogich w Łowiczu.

Choć już kilka razy na łamach „Łowiczana“ pisano o zorganizowaniu pomocy lekarskiej dla tych, co nie są w stanie płacić niezmiernie wysokich cen za

porady i leki, pisać jednak o tej niesłychanie ważnej sprawie trzeba jaknajczęściej według zasady, że nowe pojęcia należy głosić długo i często, aby utrwaliły się one w świadomościach mas i wywołały odpowiedni czyn.

Pojęcie o zorganizowanej pomocy lekarskiej jest w naszym kraju rzeczą zupełnie nową, pod tym względem jesteśmy wyjątkowym krajem w Europie. Po za kolejami i nielicznymi obecnie fabrykami pomoc lekarska u nas ma charakter zwykłej przedsiębiorczości.

Szczególnie mocno odczuwa ten charakter pomocy lekarskiej ludność uboga i bezrobotna na prowincji.

Dziwić się trzeba bardzo, że na pierwszym posiedzeniu Rady Miejskiej w Łowiczu ani jedna grupa radnych w swych deklaracjach nie umieściła sprawy bezpłatnej pomocy lekarskiej dla ubogich, jaką możnaby łatwo uskuteczyć, choćby przez otwarcie ambulatorjum z podręczną apteczką przynajmniej do czasu przymusowego ubezpieczenia przez Państwo całej ludności od chorób i niedołęstwa.

Nad projektem takiego ubezpieczenia już dawno pracuje nasze młode Ministerstwo Zdrowia, posilkując się odpowiednimi wzorami, istniejącymi w Europie Zachodniej.

Na doniosłość niezwłocznego otwarcia ambulatorjum i apteczki powinny wpłynąć ciężkie warunki ogólne w związku z bardzo zaniedbanym stanem zdrowotnym miasta, pozostającego bez żadnej opieki, co jest rzeczą nigdzie nie praktykowaną.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Apoloniusza, Bogumiła

Sobota Emmy, Tymona, Jerzego

Niedziela Wielkanoc

Poniedziałek Wielkanoc

Wtorek Sotera i Kaja

Środa Wojciecha

Czwartek Grzegorza, Fidelisa

Wschód słońca o g. 5. 9, zachód o g. 6. 53.
Długość dnia g. 13 m. 44 przyażyto g. 6 m. 10

— **Z Rady Miejskiej.** W sprawozdaniu naszym z drugiego posiedzenia Rady Miejskiej miasta Łowicza zaszła pewna nieścisłość co do wniosku radnego Bursche, by przesłać także wyrazy uznania i podziękii prezesowi ministrów Paderewskiemu.

Wniosek ten był przyjęty przez głosowanie większością głosów i do prezesa ministrów przesłano depezę następującej treści:

Pierwsza Rada Miejska miasta Łowicza, powstała z wyborów powszechnych na pierwszym swym posiedzeniu wyraża zaufanie i oddaje hołd przedstawicielowi Rządu.

Burmistrz *Dr. Stanisławski.*

Nieścisłość tę chętnie prostujemy.

— **Nowy pomysł.** W dniu 5 kwietnia do wsi Bobrowniki przybył pewien podróżny, dosyć przyzwoicie ubrany, i do pytywał się o rodziny, których najbliżsi nie powrócili jeszcze z wojny i niewoli. Po zanotowaniu sobie nazwisk, udawał się do poszczególnych domów i namawiał matki i żony do podjęcia starań w celu szybkiego powrotu ich mężów i ojców, ofiarowując się pisać w tej sprawie prośby do Szwajcarii po 15 mk.

Kiedy łatwości gospodyni starszej stanęła na przeszkodzie przezorność jej córki, ów podróżny z kłatwą na ustach szybko opuścił progę niegościnnego domu.

Drugi taki fakt miał miejsce we wsi Arkadij, gdzie ofiarą oszustwa padła gospodyni Z., od której wymańono w identyczny sposób 10 mk.

Ostrzegamy więc naszych czytelników przed podobnymi wydrwigroszami.

— **Mapa zniszczeń Wojennych.** Zarząd Ubezpieczeń Wojennych budowli: od ognia wydał szczegółową mapę zniszczeń wojennych w budowlach b. Królestwa Kongresowego. Mapa odznacza się bardzo szczegółowym opracowaniem i daje pełny obraz tego huraganu żelaza i ognia, jaki przeszedł przez nieszczęśliwy nasz kraj.

— **Ważące się dzieci.** Na ulicach Łowicza coraz częściej zauważyć można wążące się dzieci i zaczepiające natrętnie przechodniów o jałmużnę. Zwykle ktoś starszy, ukryty w bramie, wysyła dzieci na żebranie. Policja powinna zwracać uwagę na to i rodziców wysyłających dzieci na żebraczy proceder pociągać do odpowiedzialności, zaś dzieci bezdomne odsyłać do schronisk, by się nie wychowały na przyszłych bandytów.

— **Stare drzewa.** Na szosie Arkadyjskiej jest kilka wierzb tak spruchniałych i starych, że lada chwila grożą zwaleniem się. Władze, do których to należy, dobrzeby uczyniły, sprzedając stare drzewa, zaś za otrzymane pieniądze możnaby posadzić w te miejsca nowe. Starczyłoby może nawet posadzić drzewka owocowe i pozwoli przyzwyczajając ludzi do szanowania własności publicznej.

— **Piaski Nieborowskie.** Już wielokrotnie zwracaliśmy na tym miejscu uwagę na zalesianie nieborowskich piasków, które coraz szersze zataczają kręgi i wyjawiają okoliczną glebę. Zbiorowemi siłami rzecz tę łatwo było przeprowadzić. W pierwszym rzędzie powinni się tym zająć właściciele sąsiadujących z piaskami gruntów. W przeciwnym razie władza administracyjna winna w to wejrzeć i zarządzić przymus względem niechętnych. Niedługo a cała stacja Nieborów będzie zasypana, gdyż już niektóre drzewa dopowały są w piasku.

— **Wydawnictwo „Biblioteczki Ziarna“** założone celem dostarczania najszerzej ludności wiejskiej i miejskiej zdrowej i aktualnej strawy duchowej, rozpoczęło swą działalność broszurką „Bóg i Ojczyzna“, zawierającą ideowy program swej politycznej pracy.

Jak wynika z prospektu, wydawnictwo „Biblioteczki Ziarna“ występujące pod hasłem: Oświata ludu—dokona cuda—zamierza w dwutygodniowych wydaniach broszurkowych objąć całokształt zagadnień aktualnych i równocześnie w sposób popularny szerzyć znajomość ziem, ludzi i zwyczajów w Polsce, historii i literatury polskiej i t. p. Książeczki dla dzieci, wchodzące w zakres wydawnictwa, mieć będą poważne znaczenie pedagogiczne.

Cena 32-stronicowej broszurki wraz z barwną okładką i ryciną, odpowiadającą idei wydawnictwa, wynosi 50 fen.

Adres Wydawnictwa Biblioteczki Ziarna: Warszawa, Marszałkowska 91.

— **„Podejrzana osoba“ i „Po kweście.“** W niedzielę 6 kwietnia w sali robotników chrześcijańskich uczniowie miejscowego seminarjum nauczycielskiego w godzinach wieczornych odegrali na cele drużyny

Polska Pożyczka Państwowa

(po potrąceniu procentów)

kosztuje w asygnatach markowych, koronowych i rublowych

w kwietniu:	dla odcinków 100	dla odcinków 500	dla odcinków 1000	dla odcinków 5000	dla odcinków 10000
dnia 18	97,52	486,60	975,20	4865,97	9751,95
„ 19	97,53	486,67	975,33	4866,67	9753,33
„ 20	97,55	486,74	975,47	4867,56	9754,54
„ 21	97,56	486,81	975,61	4868,06	9756,56
„ 22	97,58	486,88	975,75	4868,75	9757,57
„ 23	97,59	486,95	975,89	4869,45	9758,58
„ 24	97,40	487,01	974,03	4870,14	9740,28

1419-4-3

„Ordon“ humoreskę „Podejrzana osoba“ i fraszkę „Po kweście“.

Wypełniona po brzegi uczącą się młodzieżą sala robotników chrześcijańskich i sowite oklaski, którymi darzono młodych amatorów, były najwymowniejszym dowodem jak miłą i pożądaną rozrywką są podobne przedstawienia dla naszej młodzieży.

Wychowawcy przyszłych siewców oświaty pomiędzy ludem powinni zachęcić swych uczni do częstszych występów scenicznych i do oswojenia się ich ze sceną.

— Wykaz chorób zaraźliwych zwierząt domowych w pow. Łowickim za czas od 1-go do 31 Marca 1919 r. W Łowiczu na świerz na 115 koni zachorował koń p. Fr. Osieńskiego i na Kostce na 4 konie — koń p. Niebudaka. W osadzie Bolimowie na 22 konie chorowało na świerz 3 konie i wyzdrowiało 3. We folwarku Wólce Łasięckiej na 11 koni zachorowało na świerz koni 11 i pozostaje chorych 11. We wsi Woli Szydłowieckiej, gm. Lubianków, na 37 koni zachorował na świerz 1 koń i pozostaje chorym 1. We wsi Domaradzynie, gm. Łyszkowice, na 18 koni chorowały na świerz 3 konie i choruje 3. We wsi Bobiecko, gm. Jeziorko, na 31 koni zachorował na świerz 1 koń i choruje 1. We dworze Chańnie na 11 koni na świerz chorowały 3 konie i chorują 3. We wsi Litynek, gm. Kompina, na 5 koni chorował na świerz 1 koń i choruje 1. We wsi Gągolinie Niemieckim na 32 sztuki bydła na świerz zachorowało 5 sztuk i chorują 3 sztuki. We wsi Marjance na 6 koni na świerz zachorował 1 koń i choruje 1. We wsi Wiskienicy na 53 konie na świerz zachorował 1 koń i choruje 1. We wsi Strugienicach na 141 koni na świerz zachorował 1 koń i choruje 1. We folwarku Bogurji na 11 koni na świerz zachorowało 5 koni i choruje 5. We wsi Ostrowie, gm. Dąbkowice, na 42 konie na świerz zachorowało koni 4 wyzdrowiało 1 i chorują 3 konie.

Ogółem na świerz pozostawało koni chorych 10, zachorowało 50, wyzdrowiało 4 i pozostaje chorych 36 koni.

Na liszaj postrzygający we wsi Domaradzynie na 25 sztuk bydła zachorowały 4 sztuki i wyzdrowiały 4.

Na nosaciznę we wsi Stachlewie, gm. Łyszkowice, na 89 koni zachorował 1 koń i zabito 1 konia. We wsi Skowrodzie, gm. Jeziorko, na 43 konie zachorował 1 koń i zabito 1 konia.

We folwarku Lubianowie na 300 owiec pojawiła się choroba racic i pyska u 5 sztuk.

We folwarku Zygmuntowie, gm. Nieborów, z 52 sztuk świń zachorowały na

różę 2 sztuki. padła 1 sztuka i wyzdrowiała 1 sztuka.

UWAGA: Zastosowano szczepienie róży surowicą w leczniczej dozie.

Powiatowy lekarz weterynaryjny
St. Szczuka

— Z pracy „Drużyny Ordon“. Liczny udział sympatyków tej drużyny na odbytym w dniu 6 b. m. w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przedstawieniu dał możliwość osiągnąć czystego zysku 602 marki 50 fenigów.

Na wniosek opiekuna drużyny p. J. Sadowskiego Mk. 300 postanowiono przeznaczyć na kapitał żelazny i za sumę tę zakupiono Pożyczkę Państwową, pozostałą zaś kwotę obrócono na rozszerzenie pomiędzy druhami pracy w zawodach: koszykarskim, szcnotkarskim i na naukę mcdelarstwa.

— Podziękowanie. Za laskawą pomoc w urządzeniu amatorskiego przedstawienia teatralnego, jak również za wyreżyserowanie odegranych na tym przedstawieniu sztuk serdeczne podziękowanie pp. Sadowskim oraz tym wszystkim, którzy swym udziałem lub obecnością przyczynili się do tak świetnego wyniku składa

*Drużyna harcerska
im. Jul. Kon. Ordon w Łowiczu.*

— Hala targowa. Sprzedaż artykułów codziennej potrzeby na rynku, a szczególnie sprzedaż mięsa w mieście naszym odbywa się w warunkach nieodpowiednich. Tak zwane jatki mięsne skupione są w jednym miejscu — przy ulicy Koziej — i pomieszczone w lokalach najmniej odpowiadających przepisom sanitarnym.

Sprawa ta nie powinna być lekceważona i nowy Zarząd miasta mógłby działalność swą zaznaczyć wybudowaniem specjalnej hali, przeznaczonej wyłącznie na sprzedaż tych artykułów, które zawsze winny być zabezpieczone od wszelkich nieczystości.

— Zwiedzanie Kolegijaty. W dniu 5 marca r. b. ks. Ludwik Wolski, administrator parafji Chruślin, zebrawszy przeszło 50 młodzieży płci obojga w starszym wieku, pokazywał jej pamiątki zgromadzone w samej Kolegijacie, Skarbcu i Bibliotece, czem wznicił takie zainteresowanie, że na propozycję uczynioną przez M. Wolską, nauczycielkę z Bochenia, członkinię „Ogniska nauczycielskiego“, wybrałszy z 11 szkółek starsze dzieci lepiej się uczące, w dniu 11 kwietnia przybyły z nimi do Łowicza i wówczas p. Zenon oprowadzał ich po Kolegijacie, zwracając uwagę na obrazy, ołtarze, pomniki i wszystko, co tylko zainteresować mogło. Już zmierzch się robił, a dziatwa jeszcze chciała widzieć przedmioty zgromadzone w Skarbcu

i Bibliotece. Skarbiec zwiedzono, lecz na oglądanie Biblioteki już było zapóźno. Z rozpromienionych twarzy, z cichości dzieci, z jaką zachowywały się, z czynionych zapytań można się było przekonać, że panie nauczycielki uczyniły swym wychowañcom prawdziwą przyjemność.

P. M. Wolska i inne pp. Nauczycielki zamierzają także w czasie wakacyjnym zwiedzić ze swą dziatwą i Warszawę.

— Ś. p. Konstancja Berger. W „Łowiczanie“ № 7 z r. b., w artykule „Dzień zaduszny i Cmentarze w Łowiczu“, wspomniano, że umarł Marcin Berger, a siostra jego „chora i strapiona“, ostatnia z rodziny nie mogła przyjąć udziału w pogrzebie. Otóż w dniu 6 kwietnia b. r. i ona zmarła jako dobra katoliczka, miłująca Kościół i ubogich. Dowodem jej uczuć testament spisany u notariusza Franciszka Brzeskiego. Zmarła ofiarowała na kościoły: Kolegijaty, Św. Leonarda i po Pijarski po 3.000 rubli. Jako żelazny kapitał dla Przytulku Starców 10.000 rubli i 1000 rubli do natychmiastowego rozdania pomiędzy najuboższych w mieście. Dom „Gościniec“ i 5000 rubli, zapisała ś. p. Konstancja Berger rodzinie Piętów, która to około lat 50 była lokatorem pp. Bergerów.

Cześć pamięci zacnej niewiasty!

— Fałszywe pogłoski o przymusowym poborze koni. Na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej odbywa się rejestracja koni. W bardzo tylko nielicznych okręgach pouczono ludność o celu tej rejestracji, wskutek tego napływają do Ministra Spraw Wojskowych liczne skargi na bieżwzględny „pobór“ koni, a co gorsza niesumienne czynniki, np. handlarze koni, rozsiewają fałszywe pogłoski o przymusowym poborze wszystkich koni zarejestrowanych, nakłaniając nieświadomą ludność większą do wyzbywania się koni po niskich cenach, by je później ze znacznym zyskiem sprzedać organom wojskowym.

Celem uniknięcia tych nadużyć należy pouczyć ludność (w sposób lokalnie praktykowany), czem jest właściwie rejestracja koni obecnie przeprowadzona:

1) Zarejestrowanie konia przez Komisję rejestrującą nie przesądza bynajmniej sprawy zabrania danego konia przez wojska w razie przymusowej rekwizycji koni.

2) Rejestracja koni miała na celu zorientowanie się w ilości i jakości całego materiału końskiego w kraju.

3) Przez Komisję rejestrującą nie były stosowane żadne wyłączenia koni i ulgi, które będą w całej rozciągłości stosowane w razie rekwizycji. Materiał hodowlany w żadnym razie nie gr

niebezpieczeństwo ze strony władz wojskowych, które dokładnie zdają sobie sprawę z wartości tego materiału na przyszłość i w obronie tego materiału są w pierwszym rzędzie zainteresowane.

4) Wszelkie pogłoski o jakoby stosowanej przymusowej rekwizycji koni są co najmniej przedwczesne, gdyż ta ostatnia może być wprowadzona nie inaczej, jak mocą uchwały władz prawodawczych. Dotychczas jest wprowadzony przez władze wojskowe jedynie zakup z wolnej ręki.

— **Z Tow. Krajoznawczego.** Powołano do życia w dniu 15 marca r. b. nowy Zarząd, podzielił między siebie poszczególne czynności w następujący sposób: Prezes Dr. Rogowski, Vice - prezesi pp. E. Balcer i E. Tatarzyńska, skarbnik p. M. Łabęcki, sekretarz A. Bluhm-Kwiatkowski, bibliotekarz p. O. Bronikowska, gospodarz Dr. Bacia. Zarząd zakreślił sobie plan działania i powołał do życia kilka sekcji 1) Odczytowo - wydawniczą, 2) naukową, 3) estetyki miasta i ochrony zabytków. Sekcje mają bardzo rozległe pole do działania i dużo zdziałać mogą, to też nie należy wątpić, że praca w T-wie zawre jak w ulu byleby tylko znalazła poparcie ze strony członków T-wa oraz mieszkańców miasta.

— **Z Kinematografu „Eos.“** W obydwu dni świąt, t. j. w niedzielę i poniedziałek daną będzie głośna farsa paskarska „Rozporek i S-ka“. W środy i w czwartki począwszy od środy poświęczonej, będą dawane stale po dwa przedstawienia.

— **Zaraza płucna.** W folwarku Leszno, gm. Witonia powiatu Łęczyckiego należącym do Tadeusza Sławińskiego, stwierdzona została zaraza płucna u bydła.

— **Zmiana godzin handlu.** Na skutek starań miejscowych kupców, władze policyjne przywróciły pierwotne godziny handlu w niedzielę i święta, mianowicie od godziny 7-ej do 10-ej rano i od 1-szej do 5-ciej po poł. W dni powszednie sklepy mogą być otwarte od godziny 7-ej rano do godziny 7-ej wieczorem.

— **Skarb Narodowy.** W Towarzystwie Wzajemnego Kredytu w Łowiczu złożyli: Bolesław Gogolewski z Mrogi Rb. 1,37 miedzią, rb. 24,70 bilonem i mk. 5,95 niklem. M. Galkiewicz 3 monety srebrne i 1 niklową, Józef Śniegocki zebrane od pracowników kolejowych służby drogowej z Łowicza kaliskiego rb. 9 srebrem, rb. 6,90 bilonem, 86 kopiejek miedzią, rb. 7 papierami i 2 złote polskie srebrem, mk. 25 srebrem, 2 fen. miedzią, mk. 19 papierami.

— **Z poczty.** Biura pocztowe w pierwszy dzień Wielkanocy, w pierwszy dzień Zielonych Świąt, oraz w dzień Bożego Ciała będą cały dzień zamknięte. W dni te nie odbywa się również doręczanie przesyłek pocztowych przez listonoszów. Te same ograniczenia mają mieć miejsce i w wielką sobotę po południu.

W drugi dzień Wielkanocy, jakoteż w drugi dzień Zielonych Świąt poczta czynną będzie tak jak w niedzielę, t. j. od 9—11-ej. Co się tyczy telegrafu i telefonu, te są czynne bez przerwy.

— **„Bank Łowicki.“** W oczekiwaniu zatwierdzenia statutu Banku ruchliwi inicjatorzy tegoż założyli w tych dniach mocne podwaliny pod byt przyszłej instytucji, nabywając z licytacji na siedzibę Banku niekłą i dużą posesję przy zbiegu

ulicy Podrzecznej i Browarnej, należącą niegdyś do p. Kołakowskiego.

Nabycie powyższej nieruchomości świadczy również iż założyciele traktują sprawę rozumnie, dbając przede wszystkim o zapewnienie instytucji solidnych podstaw. To też z chwilą zawarcia powyższej transakcji popyt na akcje zwiększył się, a kapitał zakładowy niebawem całkowicie zostanie pokryty.

Dalsze zapisy na akcje przyjmuje skarbnik tymczasowej Komisji organizacyjnej p. M. Hartwig. Przytem zaznaczyć należy, iż wbrew rozsiewanym przez ludzi złej woli pogłoskom, akcje Banku podpisywać mogą nie tyle kapitaliści, ile ludzie solidnie wywiązujący się ze swych zobowiązań. Dla nabycia w obecnym czasie akcji potrzeba zaledwie 100—500 marek.

Kronika policyjna.

— **Kradzieże.** W cukrowni Łyszkowicach dokonywano systematycznej kradzieży cukrów. Sprawców kradzieży pociągnięto do odpowiedzialności.

W Pleckiej Dąbrowie, pow. Kutnowskiego, skradziono Maciakowi Piotrowi kożuch i obuwie. Sprawców kradzieży aresztowano w gm. Bielawy, a rzeczy odebrano.

W gm. Łyszkowicach skradziono 2 krowy. Sprawców kradzieży Macieja i Antoniego Foksów, mieszkańców Główna, aresztowano w gm. Bąków, krowy zaś zwrócono prawemu ich właścicielowi.

W Łowiczu zatrzymano Jakubowicza Calnana i Honiga z bielizną pochodzącą z kradzieży u Dudmana Ajdli.

Jednego z mieszkańców gm. Dąbkowice pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za kradzież kartofli u sąsiada.

W Łyszkowicach skradziono Cimermanowi Jakubowi świnie, którą policja odnalazła. Sprawców kradzieży pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Piotr Blajchert, zam. w Łowiczu przy ulicy Wjazdowej № 17, schwytal w swym mieszkaniu złodzieja z workiem przygotowanym na kradzione rzeczy. Złodzieja oddano w ręce policji.

Pociągnięto także do odpowiedzialności sądowej Funalę Ignacego za kradzież drobiu.

Grabowskiemu Wiktorowi, zamieszkałemu w Łowiczu na Końskim Targu pod № 12, skradziono krowę. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Urząd Policji Państwowej w Łowiczu.

Pociągnięto do odpowiedzialności sprawców kradzieży papieru u Haima Bauma na ulicy Mostowej № 4.

— **Zaczadzenie.** W gmachu Sądu Okręgowego w Łowiczu ulegli zaczadzeniu: Józef Gil, Blaszka Andrzej, Józef Królik, Józef Augustyniak, Władysław Stankiewicz, Paweł Stankiewicz i Ludwik Staniszewski. Staniszewskiemu nie zdolano przywrócić życia i zmarł.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** We wsi Zajrze, gm. Lubianków, Jan Lendzion mający lat 19, bawił się główką szrapnela, który eksplodował raniąc ciężko chłopca.

— **Aresztowania.** Aresztowano sprawczynię kradzieży w sklepie Jakóba Pfefera przy ul. Zduńskiej № 37

Za nieprzestrzeżenie przepisów sanitarnych oraz za zakłócenie spokoju publicznego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 4 osoby.

Pociągnięto do odpowiedzialności właściciela sklepu spożywczego przy ulicy Piotrkowskiej za używanie fałszywej wagi.

Manicure

ul. Zduńska № 34 m. 4.

I-sze piętro. 1425—4—2

Pociągnięto także do odpowiedzialności pracownika Krematorium za sprzedaż mięsa niezdatnego do użytku.

Pociągnięto do odpowiedzialności 1 osobę za usiłowanie przekupienia funkcjonariusza Policji.

Zatrzymano 4 osoby usiłujące puścić w obieg fałszywą monetę.

— **Pozar.** We wsi Janowicach, gm. Nieborów, wybuchł pożar, od którego spaliło się kilka zagród włościańskich. Pomimo silnej wichury okoliczne straże ogniowe łącznie ze strażą m. Łowicza pożar umiejscowiły.

O F I A R Y:

Na dzwony Kolegiackie.

Od Konstancji Berger 4³/₄ zł miedzi rosyjskiej.

Na święcone dla żołnierza.

Jasiński z Mysłakowa Mk. 50, Józef Minich m. 10, Wiktorja Minich m. 10, Włodzimierz Minich m. 5, Irena Minich mk. 5.

Na głodnych Lwowian.

Dobrowolna ofiara pracowników poczty łowickiej mk. 184.

Na skarb narodowy.

Zosia Bluhm-Kwiatkowska 4 monety srebrne starożytne. T... kociołek miedziany. Łagowscy 2 złote obrączki. rb. 27 ros. bilonem srebrnym, 30 marek srebrem i 2 korony srebrne.

Na dzwony do Św. Ducha:

Łagowska rb. 5 miedzią rosyjską.

Na głodne dzieci.

Ryszard Ł. mk. 5.

Na żołnierza polskiego:

Ryszard Ł. m. 5. Pracownicy poczty łowickiej mk 257 f 15 jako 5% jednorazowo pobranej pensji.

Wybuchy amunicyjne w Lublinie.

Dnia 11 kwietnia o godzinie 5 min. 25 nad ranem całe miasto Lublin zostało w sposób niesłychany wstrząśnięte ogromnym wybuchem. Jak się okazało, wyleciała w powietrze prochownia, położona w części południowej miasta, koło cukrowni.

Całe miasto formalnie zatrzęsło się. Małe domki położone w pobliżu prochowni uległy zupełnemu zniszczeniu. W dzielnicy okolicznej zostały zarysowane mury domów i suity, a wszystkie szyby wybite. Także w dalszych dzielnicach miasta wyleciało w powietrze wiele szyb, zwłaszcza wystawowych. W mieście powstał ogromny poploch. Siła wybuchu była tak wielka, że lej, który powstał w miejscu, gdzie wybuchły granaty, jest głęboki na dwa piętra z górą.

W dwadzieścia minut po wybuchu pierwszym, nastąpił o godz 3 minut 45 nad ranem drugi, jeszcze gwałtowniejszy wybuch. Jak się okazało, wyleciał w powietrze drugi magazyn amunicyjny, położony w obozie południowym.

Komendant obozu otoczył natychmiast pętlą kordonem wojskowym.

W pobliżu miejsca wybuchu schwytano cywilnego człowieka, który nie umiał wytłumaczyć się, co tam robi. Kilka godzin później aresztowano w okolicy prochowni drugiego cywilnego człowieka, którego zachowanie się było podejrzane. Znalaziono przy nim dynamit. Na zapytanie, w jaki sposób przyszedł do posiadania dynamitu, odpowiedział że znalazł go w pobliżu magazynu. Oficer komendujący stwierdził, że w magazynach nie było zupełnie dynamitu.

Wśród mieszkańców miasta panuje ogólne mniemanie, że wybuch prochowni jest aktem, dokonanym przez komunistów. Od kilku dni obiegają w mieście pogłoski, szerzone przez komunistów, że prochownie będą wysadzone w powietrze. Żandarmerja polowa zajęła się już przed kilku dniami sprawą tych pogłosek i aresztowała w magazynach amunicyjnych pewnego dozorcę, który był komunistą i pozostawał z komunistami w stałym kontakcie. Dozorca ten siedzi obecnie w więzieniu. Stwierdzono też z racji wybuchu, że agitacja komunistyczna dotarła także do wojska. Przylapano mianowicie 2 żołnierzy, którzy dostarczali komunistom broni i amunicji.

W dwóch domach w Lublinie przeprowadziły władze wojskowe rewizje, ponieważ otrzymały doniesienie, że komuniści posiadają tam magazyny broni.

W domach tych nie znaleziono, ponieważ, jak przypuszczają, komuniści zdolali ją wywieźć. Natomiast na strychu jednego z domów znaleziono telefon wojskowego pochodzenia.

Straty, wyrządzone przez wybuch, są ogromne. Po za faktyczną szkodą, jaką przedstawia strata materiałów wojennych, są wielkie szkody w całym mieście. Niema prawie jednego domu w Lublinie, w którymby nie było wybitych szyb. Na całym Krakowskim Przedmieściu niema ani jednej szyby wystawowej. Ofiar z pośród ludności cywilnej niema zupełnie, natomiast siłą wybuchu zabity został jeden żołnierz, dwóch jest ciężko rannych, czterech innych lżej rannych.

Zabity został mianowicie żołnierz, który stał na straży przy jednym z magazynów. Oficerowie eksperci badali jego karabin i stwierdzili, że po pierwszym wybuchu strzelał on do kogoś i dał pięć strzałów. Widocznie dopiero zginał przy dalszych wybuchach.

Energiczne śledztwo w toku.

W mieście zaniepokojenie. Przez cały dzień tłumy ludności wylegały na ulicę. Każdy pełno niepokojących pogłosek. I tak głoszą, że w nocy z 11 na 12 b. m. wysadzone będą w powietrze przez komunistów mosty kolejowe. Ludność wstrzymuje się z wyjazdem z Lublina.

Dzienniki lubelskie donoszą, że ta akcja niszczycielska komunistów stanowi wykonanie uchwał, jakie niedawno powzięli w Lublinie, a którym usiłowali przeczyć. „Ziemia Lubelska.“

Z kraju.

+ Ruchoma wystawa obrazów historycznych. Wydział Oświaty Pozaszkolnej

Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przygotował 10 kompletów wystawy obrazów historycznych w reprodukcjach barwnych. Są to kopje z arcydzieł Matejki (Bitwa pod Grunwaldem, Kazanie Skargi, Batory pod Pskowem), Styki (Atak kosynierów, Kościuszk pod Raclawicami), Kossaka J. (Sobieski pod Wiedniem), W. Kossaka (Olszynka Grochowska, Kiliński, Głowacki) i wiele innych. Obrazy te w czasie świąt Wielkiejnocy zabiorą do swoich wsi wychowawcy ostatnich kursów seminarjów nauczycielskich z obowiązkiem rozwieszenia obrazów i codziennego objaśniania ich zwiedzającym. Wystawa powinna obsłużyć kilka sąsiednich wsi, które będą miały możność wysłuchać pogadanki historycznej i obejrzeć kopje z arcydzieł sztuki polskiej.

Tydzień polityczny.

-x- Cesarski rząd japoński uznał Polskę jako państwo niepodległe i Rząd Polski jako prawomocny.

-x- Naczelnik Państwa Piłsudski opuścił w dniu 14 kwietnia Warszawę i udał się na front wojny.

-x- W tych dniach powrócił z Pińska delegat amerykańskiej misji żywnościowej—major Forster. Relacje jego o zajęciu w Pińsku są zgodne w zupełności z urzędowym raportem wojskowym.

-x- W Wilnie rozpoczęły się masowe aresztowania przez bolszewików. Aresztom podlega przeważnie inteligencja polska, a szczególnie osoby biorące udział w pracy społecznej. Aresztowano miejscowe Koło Patriotek, ogółem około 200 pań i z górą 150 mężczyzn, podejrzanych o różne oddziaływania na ludność w duchu antybolszewickim.

-x- W dniu 27 marca zbuntował się jeden z oddziałów bolszewickich, wysłany z Homla na front ukraiński. Oddział ten zawrócił z drogi, przybył do Homla, obległ miasto, poczem dokonano straszego pogromu żydów. Ilość zabitych żydów według urzędowego sprawozdania bolszewickiego wyniosła przeszło 2,500 osób.

-x- Na Murman odbywa się obecnie ekspedycja wojsk sprzymierzonych, których dowódcą został general Richardson.

-x- Na Mazurach Pruskich Niemcy koncentrują od pewnego czasu w niezrozumiałym celu większe siły zbrojne. Koncentracja odbywa się głównie blisko granicy polskiej. Główne dowództwo spoczywa w rękach gen. Mackensena. Przejazd przez granicę został całkowicie wzbroniony.

-x- Według informacji nadesłanych z różnych stron pierwsze transporty wojska gen. Hallera w sile 16000 wyjechały z Francji d. 16 b. m., a przyjazd ich do kraju spodziewany jest w ciągu dni najbliższych.

ROZMAITOŚCI.

Zagadka do rozwiązania

Jeden z nowopowołanych członków Rady Miejskiej zameldował się w magistracie imieniem *Henryk*, metrykę przedstawił na imię *Gerssone*, a współwyznawcy mianują go imieniem *Chaskiel*.

Wobec niezgodzenia się Rady na powołanie „Komisji Rugów“ zapytujemy, której władzy przysługuje prawo rozwiązać tę maskaradę? L. N.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. M. Urbankowej. Wiersz „Alleluja“ jakkolwiek byłby na czasie, lecz nie nadaje się do naszego pisma ze względu na formę. Natomiast bardzo prosimy o nadsyłanie nam korespondencji prozą o wszelkich przejawach życia w Waszej wiosce.

Panu S. Nowelkę „Alleluja“ pomieścimy w następnym numerze.

KINEMATOGRAF „EOS” Dzieciom i młodzieży do lat 15 wejście wzbronione.

W niedzielę i poniedziałek 20 i 21 kwietnia odbędą się przedstawienia w teatrze miejscowym:

„Rozporek i S-ka“

farsa paraskarska w 5-ciu częściach w wykonaniu artystów sceny warszawskiej.

Hr. Aifred Złotowas—Redo Gizella jego przyjaciółka, Mrozińska, Karol Bojarski, jego przyjaciel, Skarzyński. Jan Rozporek, krawiec Gasiński, Roch Tasiemka, jego czeladnik Jaracz, Ludwika, jego żona Szymborska, Witka, jego córka Dobosz-Markowska, Daniel Kokiet Tom, Alojzy Kazuiperda, adwokat, Trapszo, Owsiej Szykarny, król paskarzy Skonieczny, Feliks, służący Aifreda, Popławski.

Publiczność, Goście, Służba, Milicja,

Otwarty został

Z a k ł a d

ślusarsko-mechaniczny

przy ul. Podrzecznej Nr. 67
(Przyrynek)

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres mechaniki jakoto: maszyny do szycia, rowery, centryfugi, broń palną, wyżymaczki, gramofony, pompy wszelkiego rodzaju i t. d. 1427—1—1

Szczepcie świnie,

gdyż w ten sposób można je uratować od zarazy i uniknąć zupełnie strat. Zwracajcie się o szczepionki świń i drobiu do lekarza weterynaryj Rózańskiego. Łowicz, Zduńska, Nr 4. 1434—3—1

S k ł a d

żelaza, maszyn i narzędzi rolniczych

Emil Balcer

w ŁOWICZU.

poleca na nadchodzący sezon:

Cement, papę, smołę, gwoździe, odlewy kuch. Brony sprężynowe, Plugi, Kultywatory, Obsypniki do kartofli, wirówki do mleka, wagi dziesiętne i stołowe, okucia do okien. Emalję, wszelkie wyroby talowe i narzędzia.

Artykuły elektrotechniczne.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Przepisywanie na maszynie łącznie z robieniem kopji w żądanej ilości. Podręczna, dom Rosendorna, oficyna, w podwórzu.

1414-3-3.

Do wynajęcia w każdym czasie dwa pokoje z kuchnią. Wiadomość: Piotrkowska № 9 u p. Wójciechowskiego

1431-1-1

Potrzebny chłopiec do zakładu ślusarskiego. Wiadomość Podręczna № 67

1428-1-1



Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wniesienie prenumeraty za miesiące ubiegłe i za kwartał II.

Jędrzejczyk Józefa z Zielkowice gm. Kompina, zagubiła kwit rejestracji strat wojennych zd. 18 stycznia 1918 r. 1) numer talonu Łowickiej powiatowej komisji Szacunkowej 197181 na sumę rb. 2264 k. 43, straty przez wojska niemieckie. Operat powiatowej Komisji Szacunkowej Rolnej №5596, kwit uważać za zniszczony. 1438-1-1

Kupię 2 szafy i garnitur mebli. Zduńska 34. Tarczyńska. 1420-2-2

Łąka między gruntami folwarku W-go Bukowieckiego, przy Bzurze, do wydzierżawienia. Wiadomość: Podręczna 28, Adamczewska. 1441-1-1

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

W ŁOWICZU

z polecenia Ministra Skarbu sprzedaje 5% Pożyczkę Państwową i przyjmuje ofiary na Skarb Narodowy.

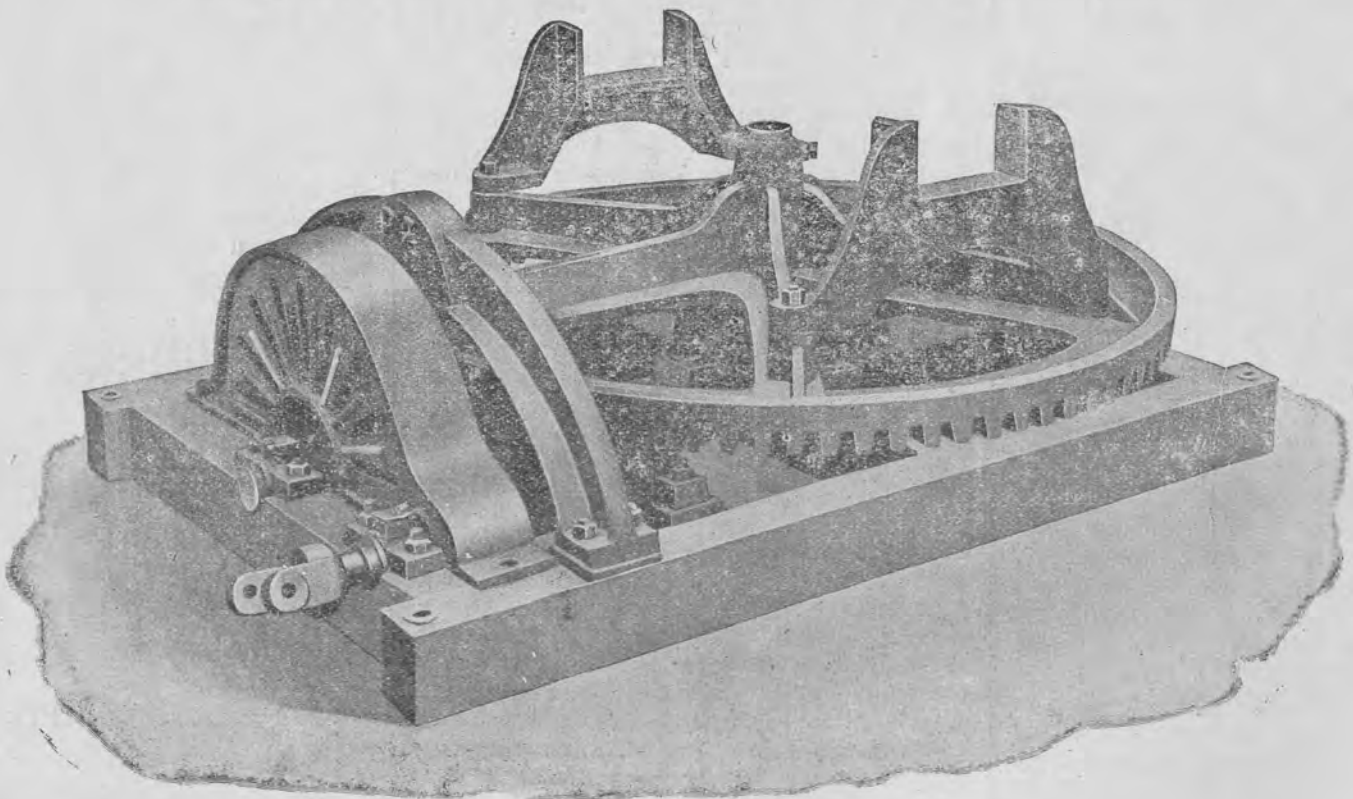
Na rachunek osób trzecich sprzedaje i kupuje złoto, srebro, ruble i marki.

Fabryka odlewów i narzędzi rolniczych

W. Srzednickiego

≡ w Łowiczu ≡

Po przerwie wojennej została uruchomiona



i POLECA:

Kieraty na żelaznych ramach (jednolite).

Pracują bardzo lekko. Nie są już dziś nowością, ponieważ po kupnie jednego kieratu do wsi tak przypadają do gustu odbiorcom, że sąsiedzi wyzbywają się kieratów na drzewie i nabywają na ramie żelaznej.

Również poleca młocarnie na łożyskach kulkowych, sieczkarnie i inne narzędzia rolnicze, oraz odlewa pompy, kolumny, krzyżaki na groby, okna do stajen i budynków fabrycznych i t. p. Części zapasowe do wszelkich maszyn na żądanie. 1435-2-1

Wydawcy: Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.

Redaktor Felicjan Chyliński.

Druk K. Rybackiego i S-ki w Łowiczu.